

Sygnatura akt VI Ka 400/16

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **14 czerwca 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Grażyna Tokarczyk

Sędziowie SSO Arkadiusz Łata (spr.)

SSO Marcin Schoenborn

Protokolant Aleksandra Studniarz

przy udziale Magdaleny Lewandowskiej–Smerd Prokuratora Prokuratury Rejonowej w T. G.

po rozpoznaniu w dniu 7 czerwca 2016 r.

sprawy **A. B. /B./ ur. (...) w P.,**

syna H. i I.

oskarżonego z art. 177§2 kk

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżyciela publicznego

od wyroku Sądu Rejonowego w Tarnowskich Górach

z dnia 10 lutego 2016 r. sygnatura akt II K 78/14

na mocy art. 437 kpk i art. 438 kpk

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi Rejonowemu w Tarnowskich Górach do ponownego rozpoznania.

Sygn. akt VI Ka 400/16

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja prokuratora okazała się w znacznym stopniu zasadna, a zarazem skuteczna o tyle, iż w następstwie jej wywiedzenia należało uchylić zapadły wyrok, sprawę zaś przekazać do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Rejonowy ferując orzeczenie uniewinniające nie przeanalizował dokładnie całego zgromadzonego w toku postępowania materiału dowodowego, nie wyjaśnił nadto w dostatecznym stopniu wszystkich istotnych okoliczności sprawy. W konsekwencji nie przekazuje stanowisko Sądu jurysdykcyjnego w zakresie tezy, że nie jest – w badanym przypadku – możliwe poczynienie stanowczych i jednoznacznych ustaleń faktycznych, a w dalszej kolejności nie przekonują również oceny prawne zaprezentowane w pisemnych motywach kontrolowanego wyroku.

Wyrok ów wydany tym samym został z obrazą prawa procesowego, a to art. 366 §1 kpk (w brzmieniu obowiązującym przed datą 1 lipca 2015 r.) oraz art. 410 kpk, która mogła mieć wpływ na jego treść.

W pierwszym rzędzie trzeba zwrócić uwagę – choć nie było to przedmiotem szczególnego zainteresowania Sądu I instancji – na dostrzegalne, istotne wewnętrzne sprzeczności w wyjaśnieniach oskarżonego, mogące już na wstępie rzutować na globalną ocenę wiarygodności wersji A. B..

I tak, w postępowaniu przygotowawczym (vide: k-205) oskarżony utrzymywał, że nie pamięta, czy w trakcie manewru wyprzedzania rowerzysty zjechał swym samochodem na przeciwległy pas ruchu. Stanowcza w tej mierze wypowiedź znalazła się natomiast w relacjach wymienionego składanych przed Sądem Rejonowym. Po upływie ponad pół roku A. B. zdecydowanie już twierdził, iż w chwili uderzenia jego pojazd „znajdował się praktycznie na drugim, przeciwległym pasie ruchu” (vide: k-272 verte), co oznaczało de facto potwierdzenie zjazdu na lewo podczas wyprzedzania roweru.

Trudno nadto – w świetle pozostałych fragmentów materiału dowodowego – zaakceptować szereg powoływanych przez oskarżonego faktów towarzyszących zdarzeniu.

A. B. podawał bowiem konsekwentnie, iż na tylnym siedzeniu samochodu przewoził puste kartony i dopiero po potrąceniu pokrzywdzonego oraz zatrzymaniu wozu przekładał je na przednie siedzenie przeznaczone dla pasażera, gdyż poszukiwał koca termicznego zamierzając okryć nim leżącego już na ziemi E. J.. M. i M. H. (1), którzy z całą pewnością pojawili się na miejscu zajścia tuż po zaistnieniu wypadku podnosili tymczasem zgodnie, że oskarżony gorączkowo wręcz przekładał owe kartony z siedzenia przedniego (tj. pasażera) na tył pojazdu. Co więcej, to świadek M. H. (2) okrył pokrzywdzonego kocem pośpiesznie przyniesionym z własnego garażu.

Na marginesie, skoro wedle wyjaśnień A. B. w momencie potrącenia rowerzysty przednie prawe siedzenie pozostawało wolne, to logicznie rzecz biorąc winny się na nim znajdować odłamki lub odpryski chociażby z uszkodzonej szyby czołowej samochodu O. (...), podczas gdy takowych w miejscu tym nie ujawniono.

Oskarżony ponadto wyjaśniał na rozprawie, jakoby na miejscu wypadku zatrzymał się jeszcze jeden nieustalony pojazd, którego kierowca podał B. koc i sam oskarżony przykrywał nim J.. Żaden z przesłuchanych w sprawie świadków nie potwierdził podobnej okoliczności, a zwłaszcza by zatrzymywał się tam jeszcze jeden (poza autem A. B.) samochód. Zeznania M. H. (2) wskazywały zaś na to – jak już wcześniej wspomniano, że to świadek nie zaś oskarżony okrywał ofiarę wypadku kocem.

Z kolei, z wyjaśnień oskarżonego zaprezentowanych przed Sądem orzekającym wynikało również (vide: k-272), że w momencie, gdy uderzył w rowerzystę podjął gwałtowny manewr hamowania, a następnie wyszedł z samochodu i zobaczył E. J. leżącego na podłożu. Zeznania M. H. (3) zdawały się jednak przeczyć podobnej tezie.

Świadek bowiem przebywając w budynku położonym w bezpośredniej bliskości miejsca, gdzie do wypadku doszło – usłyszała głośny huk (myśląc w pierwszym momencie, iż to jej mąż wjechał w bramę garażu). Gdy zaś popatrzyła przez okno w kuchni zobaczyła człowieka „leżącego u mnie na podjeździe”.

Stosownie do zeznań H. – w żadnym stopniu nie słyszała ona natomiast odgłosów hamowania, zaś samochód oskarżonego zatrzymał się w znacznej odległości od podjazdu na posesję – „za naszym domem jest kawałek łąki, a potem jest lasek. Jego samochód był przed laskiem. Na wysokości łąki przed laskiem” (vide: wizualizacja: k-343). W dalszej kolejności pojazd został cofnięty do tyłu, by nie tamować ruchu. W chwili, gdy świadek zobaczyła go po raz pierwszy stał jednak „na środku pasa ruchu”.

Na tle wypowiedzi procesowych M. H. (3) najmniej wątpliwe pozostaje przebycie przez O. (...) tak długiego jeszcze odcinka drogi, gdyby faktycznie hamowanie podjęte zostało natychmiast, czy niemal natychmiast po kolizji z rowerem.

W konsekwencji wyjaśnienia A. B., co do okoliczności oraz przebiegu zajścia – w świetle naprowadzonych wyżej fragmentów materiału dowodowego – trzeba było traktować z dużą dozą ostrożności. Sąd orzekający natomiast przyjmując niemożność dokładnego odtworzenia okoliczności zdarzenia – nie podjął się jednak podobnej, krytycznej analizy. Ocena faktyczna nie jest zatem pełna. W aspekcie wątpliwości odnoszących się do wyjaśnień oskarżonego

należało rozważyć wersję alternatywną opartą o założenie, iż nagła zmiana toru ruchu w wykonaniu pokrzywdzonego oraz „najechanie” rowerzysty na samochód A. B. nie miało jednak miejsca.

W tym zakresie istotne znaczenie odegrać mogły opinie biegłych z dziedziny rekonstrukcji wypadków drogowych – w tak znacznej liczbie przeprowadzone w przedmiotowej sprawie.

Wypadało jednakże zauważyć, iż w praktyce wszystkie opinie pochodzące z etapu postępowania przygotowawczego bazowały i oparte zostały o zeznania, jakie składał A. B. w charakterze świadka, a zatem przed postanowieniem mu zarzutu popełnienia przestępstwa. W efekcie nie mogły mieć one wartości dowodowej.

A. B. zarzut dokonania występku z art. 177 § 2 kk postawiono dopiero w dniu 30 sierpnia 2013 r., gdy wszystkie trzy opinie biegłych już istniały. Jako podejrzanego przesłuchano go pierwszy raz 4 września 2013 r. (vide: k: 196, 198-201), następnie 23 września 2013 r. (vide: k 204-206) i w takim stanie rzeczy prokurator – nie ponawiając już dowodu z opinii – skierował akt oskarżenia do Sądu I instancji, powołując się z jego uzasadnieniem na opinie wcześniejsze (vide: k-222).

W jurysdykcyjnej fazie procesu Sąd Rejonowy dopuścił, co prawda oraz przeprowadził dowód z uzupełniających opinii całej trójki biegłych, jednakże opinie te – w sensie globalnym – osadzone były na gruncie zeznań A. B. jako świadka – stanowiących punkt wyjściowy rozważań oraz ocen biegłych i oznaczały jedynie modyfikacje w istocie uprzednich stanowisk.

Opinie uzupełniające odgrywać mogły pomocnicze tylko znaczenie. Kluczową rolę nadać tym samym należało opinii biegłych (...) w K. (vide: k 377-393) uwzględniającą wyłącznie wyjaśnienia oskarżonego (nie zaś zeznania świadka A. B.) i pozostały materiał dowodowy, co jednoznacznie wynikało z jej treści.

Analiza przypadkowych uszkodzeń roweru oraz samochodu oskarżonego (vide: k 384-389) na tle wersji A. B. przy wzięciu pod rozwagę miejsca położenia pokrzywdzonego oraz wchodzących w rachubę parametrów ruchu obu pojazdów – doprowadziła biegłych do jednoznacznych wniosków, iż do potrącenia rowerzysty doszło w pasie jezdni bliskim jej prawej krawędzi. Zdecydowało o nich przypadkowe położenie pokrzywdzonego w stosunku do krawędzi jezdni z uwzględnieniem zakresu bocznego odrzutu.

Gdyby założyć – jak pisali biegli – że kierujący rowerem jadąc w niewielkiej odległości od prawej krawędzi jezdni zmienił nagle tor ruchu i przemieścił się w kierunku poprzecznym, o około 1,5-2 m, to do potrącenia doszłoby w odległości 2-3 m od prawej krawędzi jezdni, czyli na jej środku. W tego rodzaju sytuacji, pamiętając o zakresie odrzutu bocznego, rowerzysta winien po wypadku leżeć na jezdni lub w okolicy jej krawędzi. Taki stan rzeczy natomiast z całą pewnością nie wystąpił.

Nie ulega oczywiście wątpliwości, iż biegli (...) posługiwali się w swej opinii pojęciem „prawdopodobieństwa”, a nie pewności. W żadnym stopniu nie powinno to dziwić, a tym bardziej umniejszać wartości dowodowej omawianej opinii. Problematyka oceny faktycznej, wiarygodności poszczególnych składników materiału dowodowego – w tym weryfikacji opinii, a zatem problematyka pewności – leży bowiem w całości w zakresie imperium procesowego sądu rozpoznającego i rozstrzygającego sprawę. Biegli zaś nie są uprawnieni do przesądzenia pewności.

W świetle stanowiska biegłych, wersji lansowanej przez A. B. oraz pozostałych dostępnych w sprawie dowodów Sąd jurysdykcyjny winien był przeprowadzić takową weryfikację opinii pod kątem przyjęcia jednego z dwóch tylko realnie wchodzących w grę wariantów zdarzenia drogowego. W ocenie Sądu Okręgowego tego rodzaju weryfikacja oraz przyjęcie było jednak możliwe i uprawnione. Opinia biegłych w praktyce wykluczała wersję oskarżonego, a i cytowani na wstępie świadkowie przedstawili cały szereg szczegółów przeczących wyjaśnieniom A. B., w tym również, co do chwili pojawienia się śladów na poboczu.

Zdaniem Sądu odwoławczego, Sąd Rejonowy zbyt pochopnie zrezygnował ponadto z przeprowadzenia dowodu z opinii biegłego z zakresu okulistyki na okoliczność zbadania stanu wzroku oskarżonego na moment wypadku i wpływu

ujawnionych w tej mierze mankamentów na zdolność prawidłowej obserwacji przedpola jazdy, zwłaszcza strony prawej, jak również wpływu owych mankamentów na zaistnienie kolizji.

Nie można nie zauważyć, że według świadectwa z dnia 14 maja 2013 r. (vide: k 142-148) – powoływanego przez Sąd I- oskarżony nie widział na oko lewe, zaś ostrość widzenia oka prawego była osłabiona. Zalecono wówczas prowadzenie pojazdu w szklach korekcyjnych. Oskarżony tymczasem krytycznego dnia nie używał okularów. Nie potrzeba wiedzy specjalistycznej, by stwierdzić, że wobec powyższego pole widzenia nie było ograniczone. Tym samym przeprowadzenie dowodu było nader wskazane.

Z tych wszystkich przyczyn zaskarżony wyrok nie mógł się ostać.

Przy ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd I instancji zobowiązany zostaje do powtórzenia postępowania dowodowego w pełnym dotychczasowym zakresie. Dopuści nadto i przeprowadzi dowód z opinii biegłego okulisty na okoliczności o których mowa wyżej. Cały zgromadzony materiał dowodowy, a zwłaszcza fragmenty naprowadzone przez Sąd Okręgowy – podda następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie, po czym wyprowadzi trafne wnioski końcowe, co do winy lub jej braku po stronie A. B.. Uwzględni też wszystkie inne uwagi Sądu odwoławczego.